

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
C.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 57 (961)

ŚRODA, DNIA 18 LIPCA 1934 ROKU

ROK XIV

Kusociński i Heliasz mistrzami Anglii

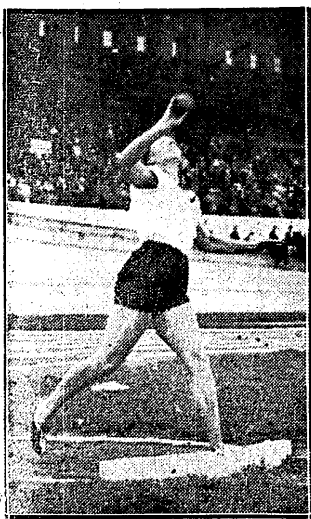
Zwycięstwa Wajsówny i Kwaśniewskiej. Walasiewiczówna nie startowała. Rekord światowy Mauermayer Warszawa stwarza 2 sensacje w Lidze

Kolarstwo szosowe nie zna jeszcze swego mistrza

Mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy był zakontraktowany dla Walasiewiczówny i Wajsówny. Nikt nie marzył nigdy o zwycięstwie, chodziło o parę emocjonujących pojedynków najszybszej kobiety świata i rekordowej dyskobolki z Niemkami. A że ostatnio doszła do tego doskonała forma Kwaśniewskiej, nieza Cejzikowej i Smetkowskiej, mogliśmy być marzyć o wyniku zaszczytnym, a przede wszystkim o ciekawym przebiegu walk indywidualnych.

Gdy nie stała Walasiewiczówna, mecz stracił rację bytu, a przeciwnie, stał się niepożądany, obnażył bowiem swym wynikiem punktowym bezłitość niezwykle niski poziom naszej lekkoatletyki. Widowisko było nadto monotonne, nużące, przykre dla naszej ambicji narodowej. Polki przychodziły zawsze bezapelacyjnie na ostatnich miejscach, nie odgrywały nigdy roli, nie umiały zawiązać cienia walki.

A przecież Polki nie zawiodły, przeciwnie, uzyskały niemal szczyty swej formy. To też tam, gdzie szczyty formy były połączone z klasą światową, odnieśliśmy pewne zwycięstwa, zwy-



REKORD ŚWIATA
w pchnięciu kulą ustaliła Mauermayer (14,38 mtr.) na meczu Polska — Niemcy.



DOLLINGER I ALBUS
rozstrzygnęły pod nieobecność Walasiewiczówny bieg na 100 mtr. na korzyść Niemiec. Od lewej: Batiukówna, Orłowska, Dollinger i Albus.



W KARNYM SZYKU
wkracza reprezentacja Polski na boisko pod przewodnictwem p. Szlachciaka. Na czele Plucikówna, za nią Wajsówna, Orłowska, Kobielska, Batiukówna i t. d.

cięstwa, na które liczyliśmy po cichu, ale do których, sądząc z formy papierowej, nie bardzo mogliśmy rościć sobie pretensję.

Wajsówna w dysku, Kwaśniewska w oszczepie, Cejzikowa w dysku zrobiły więcej, niż od nich mogliśmy oczekiwać. To też, gdyby na starcie mogła stanąć Walasiewiczówna i wzięła sobie przykład z przyjaciółek, wówczas mieliśmy więcej pierwszych miejsc, niż Niemki. Przegralibyśmy na punkty, ale wygralibyśmy moralnie klasą światową naszych czołowych za wodniczek. Wystarczyłoby przy tym, żeby Walasiewiczówna stanęła na starcie nawet nie w świecie, ale w dobrej, takiej, jak na mistrzostwach Warszawy formie, aby 100, 200 i skok wdal przypadły jej w udziale.

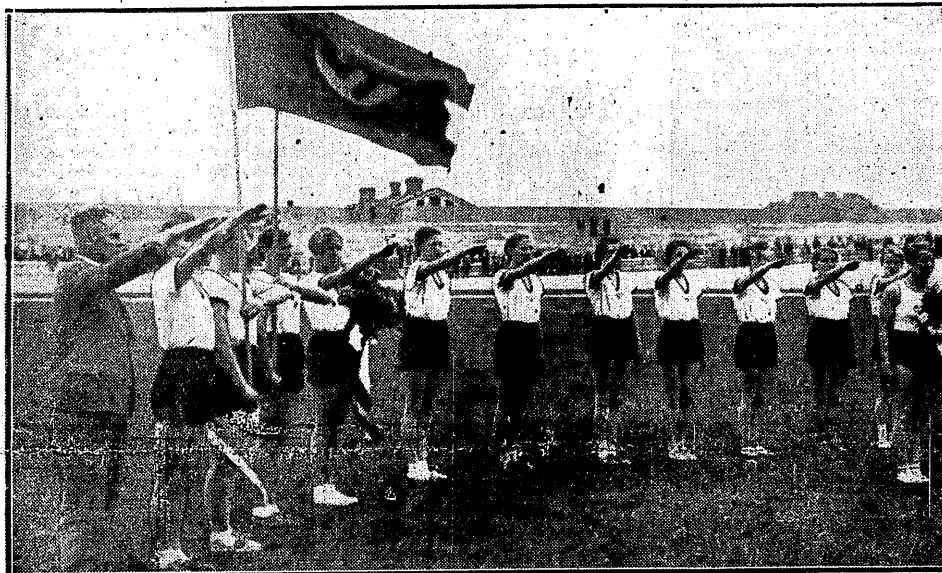
100 mtr. dlatego, że wygrała je Dollinger, w czasie naprawdę nieprawdopodobnym. Dollinger Polka była jednak już pewnie; 200 mtr. dlatego, że Krauss pobiegła w słabym stosunkowo czasie, a na ostatnich 50 mtr. zabrakło jej zupełnie siły; skok wdal

dlatego, że na tej samej skoczni w naszych warunkach Walasiewiczówna skakała o 20 prawie centymetrów więcej.

Walasiewiczówna nie mogła jednak startować; jeden skok za wiele na mistrzostwach Warszawy i... została inwalidką. Nie pomogły zabiegi lekarskie, ostrożność (mistrzostwa Polski!), noga zagoiła się, ale się nie wygo-



MINISTER LIPSKI
poseł R. P. w Berlinie, protektor Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w stolicy Rzeszy, przez ufundowanie wędrownego pucharu na mecz pań Polska — Niemcy, położył mocny fundament pod trwały kontakt naszych lekkoatletek z najlepszym na świecie zespołem pań.



„DEUTSCHLAND, DEUTSCHLAND UEBER ALLES“
wysłuchała reprezentacja Niemiec z wyciągniętymi ramionami. Ostatnia na prawo Wajsówna z kwiatami.

ła — o sprintach nie było mowy. To też w sobotę po ostatnim lekcji treningu Walasiewiczówna zdecydowała wreszcie: „Nie mogę biegać. Nie dlatego, że boję się przegranej z Niemkami, ale dlatego, że w ogniu walki mogłabym zapomnieć o oszczędności, narazić się na nową kontuzję, pozostać inwalidką aż

do Londynu, przekreślić celowość wyprawy z Ameryki do Polski. A przegrać z Niemkami i tak musiałabym i niczy z mego startu nikomu nie przyszło.

Polki, jak mówiliśmy, wypełniły swe zadanie niemal bez wyjątku dobrze; może Smetkówna mogła zrobić więcej i zdobyć punkt, może Freiwaldówna mogła przebiec bliżej i... nie tem nie zmienić. To też śmiało można twierdzić, że ten skład, jaki wystawiliśmy, zdobył maksimum punktów możliwych.

Wajsówna rzuciła wspaniałe stylowo, swym nieprawdopodobnie szybkim, pewnym obrotem wywołując zachwyt fachowców, a odległościami — entuzjazm widowni. Jest to tembardziej godne podkreślenia, że przejścia rodzinne wytrąciły ją zupełnie z równowagi.

Cejzikówna pobiła Mauermayera bardzo dobrym rzutem 37,52. Kwaśniewska rzuciła spowodu wiatru słabiej niż na mistrzostwach, ale wystarczyło to do zdobycia półtora metra przewagi.

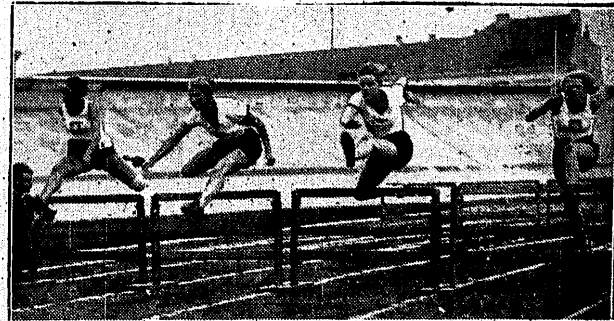
Na 100 i 200 mtr. Polki mimo fałstartów, wyglądały smutnie na tle Niemek. Jeszcze na 100 mtr. było jako tako; dzięki fa-

startowi Orłowska prowadziła nawet ze 40 mtr., by potem przegrać o 4 mtr. Na 80 mtr. przez plotki Freiwaldówna do szóstego plotka była o metr stylu, tu potknęła się, straciła od razu ze 3 mtr. i zrezygnowała z walki.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



BIEG NA 200 MTR.
wygrały lekko Krauss i Dörfeld przed Świdorską i Gottliebówną.



NA DRUGIM PLOTKU
jest Freiwaldówna jeszcze razem z Niemkami — Pirch i Engelhardt, a Orłowska zostaje już wtyle.

Dwa starty -- dwa mistrzostwa Anglii

Udany występ Kusocińskiego i Heljasza w Londynie

LONDYN, 14.7. — Tel. wł. — Mistrzostwa Anglii, gromadzące zwykle elitę lekkoatletów europejskich, zawiodły w tym roku troszkę pod względem obsady. Pomimo zgłoszenia nie przyjęli więc tacy zawodnicy, jak Nambu z Japonii, Facelli (Włochy), Lehtinen i Isohola (Finlandia) oraz szereg innych gwiazd. Silną reprezentację wystawili Węgrzy i Francja, chociaż w drużynie tej ostatniej brakowało świetnego 400 metrowca Skawinskigo.

Nasi reprezentanci na tym me etingu spisali się pierwszorzędnie; Kusociński wygrywał na 3 mile (4.827 metrów) w porównaniu stylu i świetnym czasie; Heljasz, zdobywając tytuł mistrzowski w rzucie kulą już po raz drugi skończył.

Zawody odbyły się na wspaniałym stadionie White City, terenie przyszłych kobiecych mistrzostw świata, wobec 30.000 publiczności. Na zawodach obecny był polski konsul w Londynie p. Poznański, który serdecznie witał obu zawodników światowych sukcesów.

Rzut kulą odbył się w czasie przedbiegów i międzyniebowych setki i dlatego przeszedł bez wielkiego wrażenia. Heljasz, nie będąc ani przez chwilę zagrożony, zwyciężył rzutem 14.89. Polak czuł się jeszcze niepewnie po grypie, jakiej się nabawił po mistrzostwach Polski i to tłumaczyłoby słaby stosunek do rezultatu. Obejmując on prowadzenie od pierwszego rzutu i drugim rzutem w finale ustalał wynik dnia. Drugie miejsce zajął O'Callaghan (Irlandia) z wynikiem 14.02.

Kusociński startował kilkanaście minut po sukcesie Heljasza, mając przeciwko sobie 20 najlepszych długodystansowców Anglii. Nadaje on od razu ze startu bardzo szybkie tempo i po pierwszym okrążeniu wszelkie ataki lub próby utrzymania się za liderem zostają zlikwidowane. Od drugiego koła Kusociński prowadzi w bardzo równomiernym tempie, systematycznie powiększając odległość dzielącą go od reszty konkurentów. Okrążenie waha się między 1:10 i 1:14 minut. Publiczność orientuje się do- kładnie, że Polak stanowi tutaj klasę dla siebie i gorąco go dopinguje, głośno domagając się po- bicia rekordu świata. Anglikom szczególnie się podoba, że Kusociński biegnie, jak zwykle zresztą, ze stopperem, sprawdzając swój czas co okrążenie. Gorące oklaski towarzyszą naszemu mistrzowi przez cały czas biegu.

W ostatnim kole jakgdyby chcąc dać dokładny pokaz swych możliwości, podawał on jeszcze tempo i utrzymując świetny finisz przez pełne 400 metrów, rwie taśmę przy wielkim entuzjazmie widzów w czasie 14:13.6. Drugi o 120 metrów jest Beavers (który go ongiś tu właśnie pobili) o metr przed Allanem. Międzykasy Polaka były na je- dną milę 4:31,2 i na dwie milę 9:25.8. Wynik, mimo ciężkiej po- wozniejszej deszczu bieżni, jest doskonały, drugi, jaki kiedykolwiek uzyskano w Anglii. Lehtinen miał w r. ub. 14:09, Kusociński odnalazł już zupełnie swoją rekordową formę. Krok nabierał pewności i swobody, pracą rąk lekka i harmonijna. Czas uzyskany jest stosunkowo lepszym od wyniku berlińskiego (odpowiada to 14:42 na 5 km.).

Obaj Polacy zdobyli piękne przechodnie puchary oraz złote żetony. Wyjechali oni tego samego dnia wieczorem na samą do Kolonii.

Rekord światowy Lehtinena na tym dystansie wynosi 13:50.6 i został ustanowiony w czasie ataku na rekord na 5 km.—14:17.

Inne wyniki były następujące: 100 yard Sir (Węgry) 9.9. Dysk Birmingham 41.29; młot O'Callaghan 51.76; chód 7 mil Johnson 52:10.4; oszczep Bowen 51.74; 6 mil ang. Holden 30:48.6; trójskok Boyce 14.55; 880 y. Cooper 1:56.4; wdal Robert Paul 724; 220 y. Murdoch 22.1; 120 y. płotki Finlay 14.8; 1 mila Lovelock 4:26.4; 4 x 110 y. Budapest 43 sek.; 2 Preussen (Krefeld) — obrońca tytułu Maraton Robertson 2:41:55; wwyż Bodossy 190; 2 Michie 188; 440 y. płotki Brown 55.4; 2 mile z przeszkodami Ccarbrook 10:48.4; 440 y. Wampling 49.6; 2) Stanley.

W kulę fenomenalna Mauermayer swym cudownym stylem uzyskała wynik wprost fenomenalny, którego nie powstydziłby się niejeden silny wysportowany mężczyzna, bijąc rekord światowy o 68 cm. Link była lepsza o metr od nas we wszystkich rzutach, choć Polki rzuciły nadszpedzanie dobrze.

Drużyna niemiecka zaprezentowała się doskonale jeżeli chodzi o wyrównany wysoki poziom. Nie było jednak wśród nich poza Mauermayer wielkich gwiazd. Wszystkie były szybkie, płotkarki nadto znakomite, stylowe miotaczki, dyskobolki o opanowanym stylu, skoczkini o świetnym rozbiegu i doskonałych warunkach.

Zawiodły tylko oszczepniczki, które dawały Kwaśniewskiej handicap choćby swym rozbiegiem.

Mecz otrzymał ramy zewnętrzne doskonałe, widów było nadspodziewanie dużo, około 3.000. Pięknie wypadła prezentacja drużyny. Reżyseria jej i wykonanie było bez zarzutu.

Program był wypełniony punktualnie, ale mimo to był roz- wlekły. Nie było emocjonujących walk, które nadają tempo każdemu zawodowi, gdyż pozwa-

lała przeżywać ich emocje w chwilach bezczynności na boisku. Czekaliśmy wciąż żeby się

coś działo, ale nawet jeśli się coś działo, było to najczęściej nieinteresujące.

W obozie niemieckim Głośno i wesoło działo się zawodniczek niemieckich swymi wrażeniami ze swego wielkiego dnia. Przyjmują zewsząd gratulacje a nieraz i pocaunki od nie- mniej rozentuzjuszowanej piękniejszej części kolonii niemieckiej. Pierwszy z nadmiaru wrażeń oknał się kierownik ekspedycji niemieckiej p. Voss:

— Przedewszystkiem wyrazić muszę swe ubolewanie, że na starcie zabrakło waszej wielkiej zawodniczki Walasiewiczówny. Spodziewaliśmy się stoczyć tu z nią wielki pojedynek i dlatego do Warszawy przybyła nasza najbliższa reprezentacja Szkoda więc, że zwycięstwa naszego nie może ukończyć fakt, że w drużynie po- konanej startowała Walasiewiczówna. Bo pewien jestem że i wówczas zwyciężyłby nasze dziewczęta, ale zrozumiałe, że nie w takim stosunku.

Nasz zespół dzięki specjalnemu przedolimpijskiemu treningowi jest w znakomitej formie. Nasze zawod- niczki uzyskały szereg znakomi-

tych wyników. A przytem obie sprinterki Dollinger i Albus są słabsze od Krauss. Ale poatem repre- zentowani byliśmy przez najlep- sze zawodniczki jakimi dysponu- jemy. Zadowolony jestem przede- wszystkim z wyników Goepner i Link, które przed samymi zawo- dami chorowały.

Z polskiego zespołu Wajsówna jest klasą dla siebie. Jest bez- względnie najlepszą dyskobolką świata a jej technika wprost skoń- czona. Moim zdaniem jest ona w stanie przy swej szybkości osią- gnąć fantastyczny wynik — 46 mtr. Zadatkami na wielką zawodniczkę ma Kwaśniewska, która przy pil- nej pracy stać się może waszą dru- gą Wajsówną.

Chciałbym jeszcze podkreślić na zakończenie, że przyjęcie jakiego doznaliśmy w Warszawie prze- szło nasze najśmielsze oczekiwa- nia. Serdeczność i troskliwość ja- ją nam z wszystkich stron oka- zano, były wprost rozczulające. Z uznaniem wyrażę się muszę je- szcze o organizację.

W obozie niemieckim Głośno i wesoło działo się zawodniczek niemieckich swymi wrażeniami ze swego wielkiego dnia. Przyjmują zewsząd gratulacje a nieraz i pocaunki od nie- mniej rozentuzjuszowanej piękniejszej części kolonii niemieckiej. Pierwszy z nadmiaru wrażeń oknał się kierownik ekspedycji niemieckiej p. Voss:

— Przedewszystkiem wyrazić muszę swe ubolewanie, że na starcie zabrakło waszej wielkiej zawodniczki Walasiewiczówny. Spodziewaliśmy się stoczyć tu z nią wielki pojedynek i dlatego do Warszawy przybyła nasza najbliższa reprezentacja Szkoda więc, że zwycięstwa naszego nie może ukończyć fakt, że w drużynie po- konanej startowała Walasiewiczówna. Bo pewien jestem że i wówczas zwyciężyłby nasze dziewczęta, ale zrozumiałe, że nie w takim stosunku.

Nasz zespół dzięki specjalnemu przedolimpijskiemu treningowi jest w znakomitej formie. Nasze zawod- niczki uzyskały szereg znakomi-

tych wyników. A przytem obie sprinterki Dollinger i Albus są słabsze od Krauss. Ale poatem repre- zentowani byliśmy przez najlep- sze zawodniczki jakimi dysponu- jemy. Zadowolony jestem przede- wszystkim z wyników Goepner i Link, które przed samymi zawo- dami chorowały.

Z polskiego zespołu Wajsówna jest klasą dla siebie. Jest bez- względnie najlepszą dyskobolką świata a jej technika wprost skoń- czona. Moim zdaniem jest ona w stanie przy swej szybkości osią- gnąć fantastyczny wynik — 46 mtr. Zadatkami na wielką zawodniczkę ma Kwaśniewska, która przy pil- nej pracy stać się może waszą dru- gą Wajsówną.

Chciałbym jeszcze podkreślić na zakończenie, że przyjęcie jakiego doznaliśmy w Warszawie prze- szło nasze najśmielsze oczekiwa- nia. Serdeczność i troskliwość ja- ją nam z wszystkich stron oka- zano, były wprost rozczulające. Z uznaniem wyrażę się muszę je- szcze o organizację.

W obozie niemieckim Głośno i wesoło działo się zawodniczek niemieckich swymi wrażeniami ze swego wielkiego dnia. Przyjmują zewsząd gratulacje a nieraz i pocaunki od nie- mniej rozentuzjuszowanej piękniejszej części kolonii niemieckiej. Pierwszy z nadmiaru wrażeń oknał się kierownik ekspedycji niemieckiej p. Voss:

— Przedewszystkiem wyrazić muszę swe ubolewanie, że na starcie zabrakło waszej wielkiej zawodniczki Walasiewiczówny. Spodziewaliśmy się stoczyć tu z nią wielki pojedynek i dlatego do Warszawy przybyła nasza najbliższa reprezentacja Szkoda więc, że zwycięstwa naszego nie może ukończyć fakt, że w drużynie po- konanej startowała Walasiewiczówna. Bo pewien jestem że i wówczas zwyciężyłby nasze dziewczęta, ale zrozumiałe, że nie w takim stosunku.

Nasz zespół dzięki specjalnemu przedolimpijskiemu treningowi jest w znakomitej formie. Nasze zawod- niczki uzyskały szereg znakomi-

tych wyników. A przytem obie sprinterki Dollinger i Albus są słabsze od Krauss. Ale poatem repre- zentowani byliśmy przez najlep- sze zawodniczki jakimi dysponu- jemy. Zadowolony jestem przede- wszystkim z wyników Goepner i Link, które przed samymi zawo- dami chorowały.

Z polskiego zespołu Wajsówna jest klasą dla siebie. Jest bez- względnie najlepszą dyskobolką świata a jej technika wprost skoń- czona. Moim zdaniem jest ona w stanie przy swej szybkości osią- gnąć fantastyczny wynik — 46 mtr. Zadatkami na wielką zawodniczkę ma Kwaśniewska, która przy pil- nej pracy stać się może waszą dru- gą Wajsówną.

Chciałbym jeszcze podkreślić na zakończenie, że przyjęcie jakiego doznaliśmy w Warszawie prze- szło nasze najśmielsze oczekiwa- nia. Serdeczność i troskliwość ja- ją nam z wszystkich stron oka- zano, były wprost rozczulające. Z uznaniem wyrażę się muszę je- szcze o organizację.

Dzieje porażki lekkoatletów polskich

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

W skoku wdal Niemki były klasą dla siebie. Miały rozbieg prawie dwa razy dłuższy, proporcjonalnie do tego lepsze sko- ki. Kraus wygrała ostatnim sko- kiem. W skoku wwyż Niederhoff była bezkonkurencyjna, gdańszczanka Goepner zato nie wiele lepsza od utalentowanej Plucikówny; dopiero za trzecim razem przeszła 150. Orzełówna była tu najsłabsza.

W kulę fenomenalna Mauermayer swym cudownym stylem uzyskała wynik wprost fenomenalny, którego nie powstydziłby się niejeden silny wysportowany mężczyzna, bijąc rekord światowy o 68 cm. Link była lepsza o metr od nas we wszystkich rzutach, choć Polki rzuciły nadszpedzanie dobrze.

Drużyna niemiecka zaprezentowała się doskonale jeżeli chodzi o wyrównany wysoki poziom. Nie było jednak wśród nich poza Mauermayer wielkich gwiazd. Wszystkie były szybkie, płotkarki nadto znakomite, stylowe miotaczki, dyskobolki o opanowanym stylu, skoczkini o świetnym rozbiegu i doskonałych warunkach.

Zawiodły tylko oszczepniczki, które dawały Kwaśniewskiej handicap choćby swym rozbiegiem.

Mecz otrzymał ramy zewnętrzne doskonałe, widów było nadspodziewanie dużo, około 3.000. Pięknie wypadła prezentacja drużyny. Reżyseria jej i wykonanie było bez zarzutu.

Program był wypełniony punktualnie, ale mimo to był roz- wlekły. Nie było emocjonujących walk, które nadają tempo każdemu zawodowi, gdyż pozwa-

lała przeżywać ich emocje w chwilach bezczynności na boisku. Czekaliśmy wciąż żeby się coś działo, ale nawet jeśli się coś działo, było to najczęściej nieinteresujące.

W obozie niemieckim Głośno i wesoło działo się zawodniczek niemieckich swymi wrażeniami ze swego wielkiego dnia. Przyjmują zewsząd gratulacje a nieraz i pocaunki od nie- mniej rozentuzjuszowanej piękniejszej części kolonii niemieckiej. Pierwszy z nadmiaru wrażeń oknał się kierownik ekspedycji niemieckiej p. Voss:

— Przedewszystkiem wyrazić muszę swe ubolewanie, że na starcie zabrakło waszej wielkiej zawodniczki Walasiewiczówny. Spodziewaliśmy się stoczyć tu z nią wielki pojedynek i dlatego do Warszawy przybyła nasza najbliższa reprezentacja Szkoda więc, że zwycięstwa naszego nie może ukończyć fakt, że w drużynie po- konanej startowała Walasiewiczówna. Bo pewien jestem że i wówczas zwyciężyłby nasze dziewczęta, ale zrozumiałe, że nie w takim stosunku.

Nasz zespół dzięki specjalnemu przedolimpijskiemu treningowi jest w znakomitej formie. Nasze zawod- niczki uzyskały szereg znakomi-

tych wyników. A przytem obie sprinterki Dollinger i Albus są słabsze od Krauss. Ale poatem repre- zentowani byliśmy przez najlep- sze zawodniczki jakimi dysponu- jemy. Zadowolony jestem przede- wszystkim z wyników Goepner i Link, które przed samymi zawo- dami chorowały.

Z polskiego zespołu Wajsówna jest klasą dla siebie. Jest bez- względnie najlepszą dyskobolką świata a jej technika wprost skoń- czona. Moim zdaniem jest ona w stanie przy swej szybkości osią- gnąć fantastyczny wynik — 46 mtr. Zadatkami na wielką zawodniczkę ma Kwaśniewska, która przy pil- nej pracy stać się może waszą dru- gą Wajsówną.

Chciałbym jeszcze podkreślić na zakończenie, że przyjęcie jakiego doznaliśmy w Warszawie prze- szło nasze najśmielsze oczekiwa- nia. Serdeczność i troskliwość ja- ją nam z wszystkich stron oka- zano, były wprost rozczulające. Z uznaniem wyrażę się muszę je- szcze o organizację.

W obozie niemieckim Głośno i wesoło działo się zawodniczek niemieckich swymi wrażeniami ze swego wielkiego dnia. Przyjmują zewsząd gratulacje a nieraz i pocaunki od nie- mniej rozentuzjuszowanej piękniejszej części kolonii niemieckiej. Pierwszy z nadmiaru wrażeń oknał się kierownik ekspedycji niemieckiej p. Voss:

Kusociński i Heljasz w Kolonii

Berlin, 14 lipca.

Do wtorkowego meetingu, wie- czornego w Kolonii, zorganizowa- nego z okazji wizyty kontynental- nej grupy amerykańskich lekkoatle- tów, wpleciony został start Kusocińskiego. Początkowo miał to być spacer mistrza Polski na 5000 me- trów, ale na jego własną prośbę zmieniono dystans na 3000 metrów. Organizatorzy uchyliłi do tego chętnie, że na tym właśnie skróconym dystansie przeciwstawili mogą mu przeciwnika, który wniesie jaki taki moment rywalizacji.

Jesteśmy pewni, że moment ten skończy się natychmiast po strale startowym, gdyż podobnie jak w Berlinie, zamierza Kusociński biec na czas i bez oglądania się na przeciwników. Czas, jaki Polak zamierza w Kolonii uzyskać — około 8:30 — powinien być wystarczają- cy, aby finiszował on w przyzwoitej odległości od trzeciego w olimpijskim biegu na 3000 metrów z przeszkodami, Amerykanina Mac Cluskey. Jeśli Kusocińskiemu uda się zejść poniżej 8:30,6, wyprzedzi on tem samem najlepszy tegorocz- ny wynik, należący do młodego ro-

daka Nurmi, Salminena.

Z niemieckiej elity nie znajdzie się nikt na starcie; widocznie ma ona dosyć oglądania z odległości kilkuset metrów pleców Polaka. Na starcie stanie poza Polakiem i Ame- rykaninem, tylko pięciu zawodni- ków zachodnio-niemieckich: Kelm Schüller, Sacher, Kohlhaas i Knobloch. Najlepszym z nich jest mistrz Zachodu Kelm, który niedawno przebiegł 10 kilometrów w 32:58.0.

Heljasz stanie w Kolonii poraz pierwszy w tym roku przed nieroz- wiązanem bodaj zadaniem. Aby po- konać Amerykanina Lymana, mu- siaby on zdecydowanie przekroczyć szesnaście. Lyman miał już w tym roku 16,65 i tylko o centymie- try ustępuje Torranciowi. Raz je- szcze Sievert, Reymann, Woelke, obok Debasa i kilku młodych mio- taczy uzupełniają stawkę przeciwni- ków Heljasza w kulę. Jeśli stanie on niepotrzebnie i w dysku, przegra z Sievertem, przypuszczalnie i z Lam- perem (przed tygodniem 47,09) i walczyć będzie o miejsce z Lymanem i resztą zawodników niemiec- kich.

gl.

gl.

gl.

gl.

gl.

gl.

W lidze piłkarskiej

Już dawno nie byliśmy w Lidze świadkami takich niespodzianek, jak w ubiegłą niedzielę.

Niepokonany dotąd mistrz Pol- ski Ruch, ulega na własnym boi- sku, przy własnej publiczności wo- kacej się na szarym końcu Polon- ji; kandydat na wicemistrza — ŁKS przegrywa wysoko z outsi- derką Warszawianką — to prze- ciwież sensacje o kalibrze nieczęsto oglądanym.

Ten radosny dzień dla piłkarst- wa stołecznego przy równoczes- nem zwycięstwie Garbarni nad Strzelcem, poczynił doniosłe zmia- ny w obrazie wypełnionej już cał- kowicie tabeli mistrzostw wiosen- nych.

Ruch, jakkolwiek pozostał nadal na swem osobobnym stanowis- ku mistrza, to jednak drugą w ta- beli Cracovia dzieli od górnoligaz- ków już tylko trzy punkty. Na trze- cie miejsce wysunęła się imponu- jącym finiszem Garbarnia, dystan- sującą co prawda 4-tą Pogon i 5-ty ŁKS tylko lepszym stosunkiem bramek.

Na miejscu 6-em i 7-em kroczą dwie drużyny stołeczne: Legia i Polonia; obie zdobyły akurat po- łowę możliwych do zagarnięcia punktów, ale wojskowi wyprze- dził swą rywalkę lepszym stosu- kiem bramek. Polonia jest o tyle godna uwagi, że posiada niepo- bity przez żadną inną rywalkę rekord

gl.

gl.

gl.

Australia — Czechy 3:2 w Davis Cup

PRAGA, 15.7. Tel. wł. — W me- czu finałowym strefy europejskiej o puchar Davisa, Australia pobiła Czechosłowację w stosunku 3:2. Przy lepszej formie Hechta Czesi mogli zwyciężyć.

W pierwszym dniu Crawford pobił Hechta 6:4, 6:2, 6:2, a Menzel — Mc Gratha 10:8, 6:2, 8:6. W dublu pogromcy Perry, Hug- lesa i Menzela, Hecht przegrali łat- wo z Crawfordem, Quistem 4:6, 3:6, 4:6.

Sensacją było dopiero pierwsze spotkanie ostatniego dnia: Menzel grając wspaniale, pobił Crawforda 6:4, 6:4, 2:6, 8:6. Stan meczu był 2:2. I w tym decydującym momen- cie zawiodł Hecht, który grając słabo przegrał z Mc Grathem 3:6, 6:2, 6:1, 7:5.

Australia spotka się z Ameryką w Wimbledonie w dniach 21, 23 i 24 b.m. w finale międzystrefowym.

Bokserzy wreszcie informują prasę

POZNAN, 15.7. — Tel. wł. — W Poznaniu w lokalu PZB odbyła się konferencja prasowa, na której za- rząd PZB informował o projektach

POZNAN, 15.7. Tel. wł. — W nie- dzielę odbyły się w Poznaniu na torze wyścigów konnych w Ławicy ogólnopolskie zawody moto- cyklowe, organizowane przez od- dział motocyklowy Unii. Zawody silnie reklamowane, nie zgroma- dziły na starcie wszystkich czło- wioch motocyklistów Polski; wy- bijali się Bathelt z Bielska, Langer z Legii warszawskiej, Ziehm z Gdańska i Breslau z Sosnowca.

Wyścigi odbyły się w dziesię- ciu okrężeniach (21 km) według kategorii. W pierwszej kategorii z przyczepkami zwyciężył Mieloch (Unia, Poznań) na Nortonie w cza- sie 20:02.4. Ogółem startowały trzy maszyny, przyczem dwie wskutek defektu wycofały się.

Kategoria do 500 cm³: 1) Bathelt (BBKM) na Rudge w czasie 15:55, 2) Mieloch (Unia) 16:08, 3) Ziehm na Rudge, 4) Glesser (Unia, Poznań) na Rudge.

Kategoria do 350 cm³. Bieg ten był najciekawszy, zwyciężył w nim Langer (Legia, Warszawa) na Velocette 15:43,9, ustanawiając za- razem rekord toru. 2) Breslau (Strzelec, Sosnowiec) na Velocette, 3) Górzynski (Unia) na Rudge, 4) Górzynski (Unia) na Rudge. Bra- wura jazdy zademonstrował w tym biegu Breslau, który z po- wodu defektu pozostał na starcie o całe blisko okrążenie, a ukoń- czył bieg tuż za Langerem.

Kategoria do 250 cm³. Startowa- li sami juniorzy oraz Weyl z Unii na Rudge, który zwyciężył w cza- sie 17:01.1, 2) Górzynski (Unia) na Rudge, 3) Tomaszewski (Byd- gosz) na Rudge. Na podstawie regulaminu do finału zakwalifiko- wało się tylko dwóch zawodni- ków, którzy stoczyć mieli walkę o złoty kask. Finał rozegrano ha- dicapem, gdyż Weyl, mając ma- szynę słabszą, otrzymał wyrówna- nie. Zwyciężył łatwo Langer na Velocette przed Wylem.

gl.

gl.

Strzelec przegrywa nawet w Siedlcach

SIEDLCE, 15.7. — Tel. wł. — Garbarnia — Strzelec 3:1 (1:0). Bramki dla Garbarni: Skóra, Pazurek II, Pazurek I, dla Strzelca: Klimek. Sedzia p. Muszkat.

Garbarnia technicznie i taktycznie przewyższała Strzelca pod każdym względem. Bramkarz Koszowski parokrotnie bronil bardzo przytomnie. Obrona i pomoc zawsze wporę likwidowała pojedyncze zagrania napastników Strzelca. W ataku trudno kogoś wyróżnić. Każdy gracz zawsze tam stał, gdzie przysłała piłka.

W ataku Strzelca mógł zadowo- lić tylko Klimek, Bilewicz i Majorek. Lewocki II na kierowniku napadu nie nadaje się. Bocznymi pomocnikami ograniczali się do gry defenzywnej. Stepien na środku bardzo słaby. Obrona niezgrabna. Sia- dak w bramce pewny.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Garbarnia — Koszowski, Kulewicz, Joks, Haliszka, Wilekiewicz, Stankosz, Riestner, Skóra, Wozniak, Pazurek I, Pazurek II.

Strzelec — Siadak: Gwoździński I, Polak, Lewocki I, Stepien, Czajka; Ma- jorek, Klimek, Lewocki II, Bilewicz, Kojebek.

Do przerwy naogół gra otwarta. Więcej sytuacji miała Strzelec, który okrasami w polu kombinował nawet nie- dzie. Zato, gdy zbliża się do bramki Garbarni, gubia się zupełnie. W 12-mi- nutce przebieł trójką ataku broni Strzelca, w 31-mi minutce z 5 me- trów Majorek strzela w out.

Gra jest teraz zmienna, przyczem strona atakująca sa przeważnie Strzel- ec. W 33-cj minucie z zamieszania pod bramkowego Skóra zdobywa pierwszy punkt dla Garbarni.

Po przerwie zaczyna padać ulewny deszcz, trwający do końca meczu. Bo- sko staje się śliskie. Strzelec przez 15 minut nie schodzi z pod bramki Garbarni, lecz wszystkie akcje kończą się na obronie lub interwencji Koszowskie- go.

Tenislści polscy Bratek i Popławski osiągneli dotąd w Rydze następujące wyniki: Popławski — Laping 6:0, 6:0; Popławski — Forsell (Szwecja) 6:2, 6:2; Bratek — Kronberg 6:1, 2:6, 6:2; Popławski, Bratek — Ozol, Ceiter 6:1, 6:0. W turnieju bora udział Czesi — Krasny i Sada, Niemcy — Lund i Pa- chala.

Roger Verrey Włodek zdał już matu- re i energicznie wziął się do trenun- gów. Mistrz Europy na skuligach od dwu tygodni bawi już w Bydgoszcz, gdzie przygotowuje się do mistrzostw Pol- ski.

gl.

gl.

gl.

go. Teraz następuje okres przewagi Garbarni, która w 26-iej minucie ze- strzeza Pazurka II, uzyskuje drugi punkt. W 33-iej minucie ładna kombina- cja Kojebka z Majorkiem przynosi ze strzału Klimek honorową bramkę. W dwie minuty później Strzelec ma oka- zję do wyrównania. Po kornerze piłki, placzącej się pod nogami graczy na linii bramkowej, nie ma kto wepchnąć do bramki. W 41-iej minucie Pazurek I, po miotaniu obrony spokojnie podej- dza do bramki i z odległości 3 metrów strzela. Siadak rzuca się na piłkę, lecz ta przechodzi mu pod brzuchem do siatki. Sedziował poza przeoczeniem spalonych p. Muszkat dość dobrze.

Decydujący mecz o robotnicze mistrzostwo WOZPN rozegrany w Prus- kowie pomiędzy Gwiazdą a Zniczem zakończył się zwycięstwem 1:0 (1:0) dru- żyny żydowskiej. Mecz ten gromadził 4.000 osób. Przecięt samych zawod- ców było burzliwe, dzięki jednak stano- wczym decyzjom sędziów p. Fassa z Warszawy nie doszło do gorszących scen.

Gwiazdzie w pierwszej połowie uda- ło się zdobyć decydującą bramkę ze strzału Frejmana. Po przerwie gospodarze dochodzą do głosu lecz Gwiazda muruje bramkę. Dzięki temu zwycię- stwu Gwiazda zdobyła mistrzostwo grupy robotniczej, wysuwając się przed Skre i Punktum.

W najbliższą sobotę na boisku AZS odbędzie się pierwszy mecz kwalifi- kacyjny pomiędzy mistrzem grupy „bur- żuazyjnej” PWATT a Gwiazdą o staw- kę, kto reprezentować będzie Warsza- wę w grach o wejście do Ligi.

Mecz piłkarski rozegrany w War- szawie w sobotę i niedzielę przyniósł następujące wyniki:

Skra — PZL 4:0 (1:0). Bramki: La- sen (2), Smolarski M. Kałuski.

Gwiazda — Czarni 4:0 (3:0). Braur- ki Krotenberg (3) i jedna samobójcza. PWATT — Świt 3:0 (2:0). Bramki Rybarski (2) i Zacharjadze.

Makabi — Prad 2:0 (1:0). Mecz o Woina pomiędzy PZPN a WOZPN. PZPN powiadomił WOZPN, że nie zgodza się na wyjazd jedynastki pił- karskiej Warszawy na mecz z Wrocławem w dniu 9 września r. b. P. Z. P. Niemcy stworzyli specjalny oboz pi- karszy przed meczem z Warszawą, a ponieważ w tym samym dniu gra re- prezentacja Polski z Niemcami w War- szawie obawia się, że stołowa wobec zabrania do reprezentacji najsilniejsi piłkarzy może wysoko przegrać i na- razić na szwank piłkarstwo polskie.

gl.

gl.

gl.

Zasłużona degradacja ŁKS-u

Warszawianka zwycięża kandydata na wiosennego wicemistrza Ligi 3:0

Mecz ten, rozegrany na boisku Warszawianki był zdaniem naszym, nieczym innym jak tylko wyrównaniem przez zespół gospodarzy rachunków za inne kluby ligowe, które zbyt pochopnie obdarowały łodzian porcją punktów niewspółmiernie wysoką do ich umiejętności.

Co innego, że wynik tego spotkania wskazuje raz jeszcze na słabotki poziomu naszej „ekstraklasy”. Pewny kandydat na wicemistrza wiosennego Ligi przegrywa 0:3 z klubem broniącym się rozpaczliwie przed spadkiem i to przegrywa go, nie dzięki pechowi czy zbiegowi okoliczności, lecz prosto dlatego, że jest drużyną gorszą.

Mecz ten kosztował zresztą łodzian wyjątkowo wiele: z murowanego zdawało się wicemistrza ŁKS runął w dół aż na piątą lokatę, ustępując miejsca poza Ruchem i Cracovią — wspaniale finiszującej Garbarni oraz Pogoni.

Poziom tych zawodów nie był budujący. Łodzianie powolni, w większości pełni braków technicznych, byli też mało skuteczni w strzałach i momentach podbramkowych. Tadeusiewicz nie jest absolutnie żadnym kierownikiem napadu, tak jak Szaniawski i Nowak nie są skrzydłowymi.

Jedynie walory w ofensywie gości reprezentowali obaj łącznicy: połączni, pracy naprzód ale zbyt przejrzysty dla przeciwników w grze Król, oraz starzejący się, zamieniony w bezpłodnych driblingach Herbsteich.

W liniach obronnych najlepiej przedstawiali się obaj bęcy Gałęcki i Karasiak. Z pomocników lepsi bocni — Pegza II na środku niewidoczny. Frymarkiewicz w bramce nie potwierdził formy, że jest obecnie czołowym kandydatem do reprezentacji Polski.

W zwycięstwach, w przeciwnieństwie do pokonanych, w napażdzie najlepiej grali stosunkowo obaj skrzydłowi — niedźwiedź powolny, ale dobrze centrujący Mazgaj, oraz skupiający w sobie wszystkie zdolności strzeleckie tej drużyny Korngold.

Pomoc znalazła mocne oparcie w Sroczyskim, graczu twardym, ambitnym, wytrzymałym i pończającym podać piłkę swemu napadawcy. W trio obronnym Pawlak nie-

efektowny, ale tym razem niesłycha nie skuteczny i niemniej szczęśliwy.

Drużyny wystąpiły w składach: Warszawianka: Jachimek; Paw-

lak, Rusin; Metternich, Sroczyski, Makowski; Korngold, Sochan, Zwierz, Piliszek, Mazgaj. ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Gałęcki; Pegzowie, Janczyk; Sz-

niawski, Herbsteich, Tadeusiewicz, Król, Nowak.

Jeśli chodzi o grę konstrukcyjną,

to przez cały prawie czas niedużą przewagę mieli łodzianie. Cóż kiedy w parnym powietrzu poruszali

się oni jak wysłużeni old-boye, a nie jak zespół kandydujący do tytułu wicemistrza. W tych warunkach wszelkie akcje załamywały się stale pod bramką gospodarzy, którzy też niemal z reguły wygrywali pojedynki indywidualne.

Warszawianka gościła pod bramką ŁKS-u może rzadziej, ale zało bardziej skutecznie. Jedynie Sochan był zupełnie bez wyrazu, natomiast pozostali czterej napastnicy robili na co ich tylko było stać, aby wprowadzić zamęt na tyłach przeciwnika. Wynikiem tych zbiorowych wysiłków były do paży dwie bramki uzyskane przez Korngolda: w 21-ej m. z karnego i w 42-ej z ładnego strzału.

Po przerwie sytuacja się nie zmieniła: ŁKS był nadal o cień lepszy w polu — Warszawianka skuteczniejsza pod bramką. Ostatnia bramka pieczętująca klęskę łodzian padła z bliska, gdy po kilku kopnięciach piłki ułokował ją w siatkę Gałęcki.

Sposób prowadzenia gry przez p. Rumplera nie podawał się nam w sposób wyraźny. Szereg gwizdów nie znajdował wogóle żadnego uzasadnienia, poza tym dużo decyzji było wręcz błędnych.

EKS - Cracovia 1:1 Niespodzianka w water polo

Drugi skolei występ mistrza waterpolowego Polski w Krakowie zakończył się nierozstrzygniętą. Zawody rozegrane w szybkim tempie z nieznaczna przewaga katowiczan, którzy przewyższali może gospodarzy pod względem szybkości, ci natomiast dotrzymywali im miejsca jeśli chodzi o technikę gry.

Cracovia już w pierwszej minucie po rozpoczęciu miała dwie pewne szanse zaprzępszone naskutkiem słabej orientacji strzałowej swych napastników. Potem katowiczanie dochodzą do głosu i tylko wskutek wspaniałej gry obrony Cracovii a szczególnie Trytki, nie mogą uzyskać prowadzenia. Po przerwie pada pierwszy punkt z dalekiego i łatwego zrzutu do obrony rzutu Jankowskiego. Cracovia wyrównuje tuż przed końcem ze strzału Kota. W Cracovii najfajsi Trytko i Pawelek w obronie, u katowiczan Karliczek II. Pawlik — wyróżniał się, ale... brutalnością.

EKS: Gawlik; Jankowski, Szwen; Karliczek II; Wiener, Pawlik, Roter.

Cracovia: Łukasiewicz; Trytko, Pawelek; Roupert; Szelest, Kot, Meglicz.

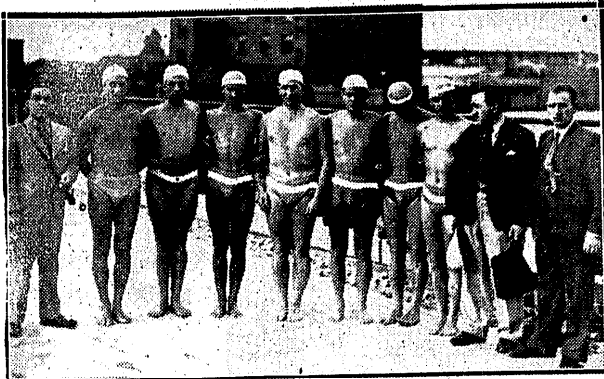
Spowodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego p. Andrzejewskiego zawody prowadził p. Steinberg, który wywiał za siebie zadawał go ze swego zadania.

Zawody piłki wodnej o mistrzostwo klasy A, YMCA — Makabi II 5:1. Cracovia II — Makabi II 5:0.



PORAŃSKI (MAKABI),

świetnym wyskokiem chwytając piłkę na linii bramkowej na meczu z Legią.



WATERPOLIŚCI MAKABI (KRAKÓW),

po zwycięskim meczu z Legią wysunęli się na czoło ligi piłki wodnej.

Pierwsza porażka Ruchu

Mistrz Polski pokonany na własnym boisku przez Polonię 2:1

KATOWICE, 15.7. — Tel. wł. — Polonia — Ruch 2:1 (2:0). Bramki zdobyli — Herisch (2) dla Polonii oraz Peterek (z karnego) dla Ruchu.

Mecz ten nie wzbudził wśród szerokiego rzesz sportowców ślaskich oczekiwanego zainteresowania. Na boisku zespołu mistrzowskiego zgromadziło się tylko około 5 tys. widzów. Zawody należały do nader denerwujących, poziom zaś pozostawał, zwłaszcza do przewy, dużo do życzenia.

Polonia: Korniejewski; Pigłowski, Zastawniak; Selcher, Szczepaniak, Odroważy; Ałaszewski I, Ałaszewski II, Łańko, Herisch II. Puchmierz.

Ruch: Ploch; Wadas. Kacy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Ur-

ban, Loewe, Peterek, Wilimowski, Wadas.

Jak widzimy Polonia bez Bułanowa, Ruch zaś bez kontuzjowanego Gemzy, którego zastąpił tym razem katastroficzny wprost Loewe.

Na samym wstępie zaznaczyć należy, że zwycięstwo warszawianie uzyskali luksem, bowiem mecz sam diametralnie odzwierciedlił zeszlondzielne spotkanie z Warszawianką. Tym razem przynajmniej 70 proc. z zawodów mieli gospodarze, którzy absolutnie na porażkę nie zasłużyli.

Katastroficznie wprost wypadł arbiter, p. Babirecki z Krakowa. Takiego sędziego jeszcze nie widziano w spotkaniach ligowych. On też był powodem przykrych

zająć jakie miały miejsce po meczu. Klasą dla siebie był Korniejewski. Jego wyczyny prosto trudno opisać.

Poza tym należy wyróżnić cenę nabytek warszawian w postaci Herischa, zdobywcy obu bramek. Reszta dobra.

W zespole mistrzowskim na wysokości zadania stał co prawda cały atak, ale to tylko w zagranicach solowych. Kombinacyjnie nie grano, a o ile to miało miejsce, wtenczas bawiono się w hiperkombinacje. Pomoc dobra, specjalnie ofiarny Dziwisz. Obronie brak było czystego wykopu, zaś Ploch w bramce za dużo ryzykował. On też zawił obie bramki.

Prowadzenie uzyskują goście już w 8-ej minucie, gdy Herisch z podania Ałaszewskiego I główkuje obok wylatującego niepotrzebnie Plocha. Ślaczacy grają bardzo nerwowo, mając nadto wybitnego pecha, bowiem ostre strzały Peterka i Urbana czasami nawet z 5 metrów stają się lupem bramkarza warszawian.

W 32-ej minucie ta sama sytuacja co w 8-ej: centra Ałaszewskiego I, nieszczęśliwie wybiega Ploch i Herisch ponownie lokuje piłkę w siatkę.

Ruch dopiero pod koniec pierwszej połowy zaczyna grać spokojnie, biorąc inicjatywę zupełnie w swe ręce.

Po przerwie Polonia przechodzi do ofensywy, zostawiając w a-

taku tylko trzech graczy. Gra przybiera na ostrość.

Skutki nie dają długo na siebie czekać. W 50-ej minucie zostaje Peterek na polu karnym gości unieszkodliwiony i wyniesiony z boiska, a za chwilę to samo spotyka Loewego. Ruch ma przynajmniej przewagę i nie schodzi z pola karnego. Strzały gospodarzy wypadają jednak po mistrzowsku świetnie dysponowany Korniejewski.

Skolei kontuzjowani wracają. Za wątpliwe przewinięcie jednego z obrońców na polu karnym, sędzia dyktuje jedenastkę, którą zresztą w niewidziany dotąd sposób egzekwuje Peterek.

Odtąd Polonia gra wyraźnie na czas, publiczność więc dopinając swoje. Wyrównanie zdaje się wisić w powietrzu, jednak mecz kończy się tak samo, jak ostatni z przed dwu lat 1:2 i mistrz Polski ponosi pierwszą w tym roku porażkę i to na własnym boisku.

Po meczu doszło do gorszących scen. Kilku graczy warszawskich zostało przetrząsanych obrzuconych kamieniami, a oddział policji znajdujący się na boisku w ilości około 50 osób, stracił poprostu głowę, bijąc palcami wlewo i wprawo, wywołując istny popłoch, przyczem na wet kilka osób odniosło lekkie obrażenia.

Po przerwie Polonia przechodzi do ofensywy, zostawiając w a-

KRAKÓW, 15.7. — Tel. wł. — Dziś odbyły się ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A w piłce nożnej, które dały następujące wyniki: Grzegorzki — Olsza 1:0. Legia — Zwierzynicki 3:1.

KRAKÓW, 15.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym w czasie wewnętrzno-klubowych zawodów Cracovia Soidan w biegu na 1500 m. z wyrównaniem uzyskał doskonały czas 4:02.6, ustanawiając nowy rekord okręgowy i wykazując doskonałą formę.

ŁÓDŹ, 15.7. — Tel. wł. — Turniej Austrii po Polsce i krajach bałtyckich, którego początek miał nastąpić w bieżącym tygodniu, zostało z powodu przedłużenia urlopu zawodowcom wiedeńskim przesunięte o jeden tydzień. Mecz Austria — ŁKS odbędzie się więc dopiero w przyszłym tygodniu.

ŁÓDŹ, 15.7. — Tel. wł. — Drużyna waterpolowa ŁKS, która miała dziś grać ze stołecznym Delfinem o wejście do ligi waterpolowej, odstąpiła od konkurencji, oddając warszawiankom punkty bez gry.



NA BOISKU C. I. W. F-u

beztrosko spędziła lekkoatletyczna reprezentacja Niemiec sobotnie przedpołudnie.



ZWIERYZ — FRYMARKIEWICZ

Emocjonujący pojedynek na meczu Warszawianka — Ł. K. S., wygranym przez zespół warszawski 3:0



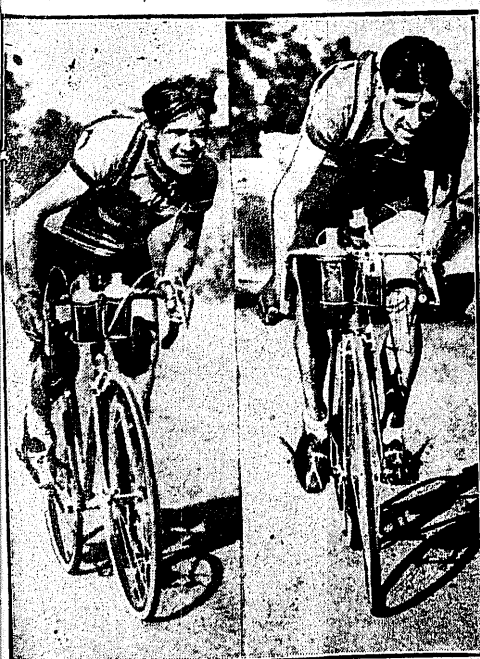
WARSZAWIANKA — ŁKS 3:0 Moment z meczu, który awansował zespół warszawski na 10-tę miejsce w tabeli.



PIASTKOWIANIE

FRYMARKIEWICZ

na meczu Warszawianka — ŁKS, którego wynik zepchnął łodzian na 5-te miejsce w tabeli.



POD SZCZYTAMI ALP

popisywali się najlepsi wspinacze świata Vietto (na lewo) i Verwaecke w biegu dookoła Francji.



ZWARTA GRUPA

przejeżdżają kolarze wzniesienie Jura podczas Tour de France. W drodze do nadmorskich równin pod Niceą.

Mistrzostwo bez mistrza

Trzydziestu zawodników równocześnie na mecie szosowych mistrzostw Polski

KATOWICE, 15.7. — Tel. wł. — Ruszyliśmy ze startu szosowych mistrzostw Polski przy dźwiękach policyjnej orkiestry a wracaliśmy do tych samych Katowic przy akompaniamencie braw publiczności — oto jedyna wyraża różnica, jaka charakteryzowała te dwie chwile.

Pozostałe elementy były identyczne. Na starcie widzieliśmy ten sam zbytek tłum co na mecie, widzieliśmy zawodników podających naprzód z taką samą szaleńczą szybkością, potrącających się łokciami i dających do zwycięstwa z bezwzględnością nieokreśloną młodzieży.

Gdybyśmy nie zwrócili uwagi na słońce które przetożyło się przez pół horyzontu, gdybyśmy nie widzieli na mecie czarnych masek kurzu na twarzach galerianików roweru — to śmiało można pomylić start z finiszem i początek biegu z jego zakończeniem.

Kto jest zwycięzcą wyścigu? Oficjalnie triumfator nie jest jeszcze znany. Formalnie wygrał bieg Olecki, który o pół koła wysunął się przed Kielbasę, ale materialnie szosowe mistrzostwo Polski na rok 1934-ty posiada 30-krotnego zwycięzcę w postaci grupy zawodników, która razem wytrzymała tempo, pokonała upał, nie poddała się defektom i nie straciła ducha w licznych wysypkach.

Zwarta kolumna 30-tu kolarzy doskonale charakteryzuje obecny stan naszej szosy: mamy sześć roko rozbudowaną pierwszą klasę, mamy wysoką przeciętną ogólnych umiejętności kolarskich, ale brak nam wielkich asów i na rzuciących swój styl indywidualności.

O godz. 9.33 rano, a więc może trochę zbyt późno, jak na dzień przeżarliwego gorąca, prezydent miasta Katowic, p. Kocur wdziając machnął 85-ciu kolarzom chorągiewką i wysłał ich w daleką podróż. Wśród starających uderzał jedynie brak wyznaczonych do drużyny kandydackiej kolarzy HCP z Poznania, Kołodziejczyka z Łodzi, oraz Zielińskiego z warszawskiej Skody. Nieprzyjemne myśli budzi niedopuszczenie na start Zielińskiego.

go, ongiś zawodnika Orkanu, a teraz Skody. Zieliński na dobrą wolę odnosił zwycięstwa dla swego nowego klubu, ale licencja pozwalała mu startować narazie tylko w barwach dawnego towarzystwa. Co wówczas robi dbały o rozwój zawodnika klub? Nie puszczając Zielińskiego na start. Tak przynajmniej postąpiła Skoda.

Trasa w 95 proc. wyasfaltowana nadawała się jak żadna inna do rozegrania wyścigu na szybkość. Z miejsca ruszyli zawodnicy w tempie ponad 40 km. na godzinę, w czym niemało dziwnego, ciekawse jednak, że tempo takie było niemal przez godzinę utrzymywane i że lwia większość szosowców w szybkości tej czuła się zupełnie dobrze.

W czołówce utrzymywało się stale ok. 60 ludzi. Resztę dziesiątków na gorącej szosie defekty gumi i wysypki, które przy ryzy-

kanckiej jeździe zdarzały się wyjątkowo często.

Na 40-ym kilometrze spotykamy Oleckiego majstrującego co-

Wyniki: 1) Olecki (Iskra), 2) Kielbasa (AKS), 3) Rurański (Stadion Krol. Huta), 4) Popończyk (WTC Warszawa), 5) Michałak (Świt Warszawa), 6) Zagórski (Jur Warszawa), 7) Karsak-Zawadzki (WTC Warszawa), 8) 8-miejscu zanotowano razem 22 zawodników: Kio (Śląsk), Lipiński Jerzy (Skoda Warszawa), Cyran (AKS Warszawa), Staryński (Legia), Buba (Tramwaj Warszawa), Rys (Czeladź), Zawodny (Elektryczność Warszawa), Fronczak (Skoda), Woźniak (Fort Bena Warszawa), Konepczyński (Władysław (Świt Warszawa), Kudlak (Warszawa), Dudek (Śląsk), Waletta (Pomorze), D. mantowicz (Warszawa), Sobol (AKS Warszawa), Rykiele (Łódź), Kapiak (Prad Warszawa), Łazarczyk (Wiktoria Czesłochowa), Odariusz (ŁKS Łódź), Jednaszewski (Skoda Warszawa) i Leskiewicz (Łódź).

Na 30-ym miejscu zanotowano Woźniaka (Fort Bena Warszawa),

z kleszczami przy hamulcu. Motocykl fabryczny stoi obok; gdyby Olecki wiedział jak kleszcze to będą pomocne przy porodzie no-

Wskutek założonego przez zawodników śląskiego protestu, zarzucającego Oleckiemu korzystanie przy naprawie roweru z narzędzi, dostarczonych mu przez samochód fabryczny z firmy Kaminiejskiej, komisja sędziowska zdecydowała zawiesić i odrzucić go od pierwszego miejsca.

Co do niejasnych wątpliwości, spowodowane równoczesnym złazdem na mecie kołomy 30 zawodników. Wobec tego, że sędziowie śląscy wykazywali na drugim z Oleckim miejscu, Rurańskiego, a większość sędziów z innych okręgów oraz prawie wszyscy zawodnicy byli zdania, że Olecki wyprzedził o pół koła Kielbasę, komisja sędziowska postanowiła nie ogłaszać mistrza Polski do czasu rozstrzygnięcia kwestii drugiego miejsca w drodze zbadania dokonanej na mecie fotografii.

Decyzji w tej sprawie oczekiwano za 2 — 3 dni.

wego mistrza Polski, wyrzuciliby je za trzeci plot.

Stracie czasu przy reparacji od raba Olecki dopiero po 110 km. W czołówce były na dobrą sprawę dwie tylko próby rozerwania stawki. Pierwszą podjął w poczekającym stadum walki Kapak Ucieczka dokonana została w chwili taktycznie źle wybranych kiedy wszyscy zawodnicy posiadali jeszcze wystarczającą świeżość do jej likwidacji. Pierwszy doszedł Kapiaka (120 m. przewagi) Kielbasa a po chwili reszta z paczki.

Najpoważniejsza próba rozerwania czołówki miała miejsce po 125 km, wyścigu w czasie zdobywania jedynego wzgórza trasy w Łaziskach Górnych. Pierwszy zarwał tempo doskonały Wandor z Krakowa. Za nim poszli Michałak, Moczulski, Kielbasa, Duda i Dłucik, którzy wyko-

rzystując swe znakomite walory atletyczne znaleźli się wkrótce na czele i z grupy 45-ciu zawodników uformował długi pociąg.

Po wyjściu na szczyt pagórka Moczulski doszedł Dłucika, a do nich przylączyła się najbliższa dziesiątka. Wtedy nie opłacało się już Dłucikowi jeżdżać z takim wysiłkiem, tempo osłabło i czołówka zaczęła narastać w oczach. Na mecie wpadło 30 zawodników w ciasnej grupie, tak że zauważyć w niej można było tylko zwycięstwo o pół koła Oleckiego. Już co do drugiego miejsca istnieje poważna różnica zdań (Kielbasa i Rurański) a dalsze mogły być ustalone tylko z pewnym przybliżeniem.

Wyścigi charakteryzowało nie, równe tempo. Momenty wściekłych zrywów, które spowodowały ustalenie początkowo przeciętnej 37 km. na godzinę, w ciągu pierwszych dwu godzin przeplatane były gęsto, zwłaszcza w drugiej części biegu przez okresy tu pełne martwe, które na nowo cementowały rozbicia czołówkę.

Temi właśnie zawieszonymi broni tłumaczy się gorszy niż oczekiwano czas biegu 4:30.38,6, dający przeciętną 33,3 km. na godz.

Notujemy — nadspodziewanie wielką ilość pięknych gum i zepsutych zmiennych przekładni, równie tu niepotrzebnych jak miękkie balony. Wyczołgało się około 30-tu zawodników.

Kilkugodzinne narady komisji sędziowskiej doprowadziły wszystkich zebranych do przekonania o niewłaściwości udziału motocykli fabrycznych w wyścigach jednoetapowych.

Fotoreporter „Przeglądu Sportowego”, p. Dalka, dokonał na mecie wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski udane zdjęcie, które będzie służyło za materiał dowodowy dla komisji sędziowskiej tego biegu. Jak widać z powyższego zdjęcia, które reprodukowaliśmy w numerze „Przeglądu”, zwyciężył z przewagą pół koła Olecki, drugie miejsce zajął bezapelacyjnie Kielbasa a o trzecie toczyła się równia walka między Michałakiem, Rurańskim i Popończykiem.

Blady występ Makabi (Kraków) na meczach piłki wodnej w Warszawie

AZS — MAKABI 1:1 (0:0)

WARSZAWA 14.7. — Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach, a mianowicie:

AZS: Jastrzebski, Baranowski, Karpiński, Makowski, Szwanowski, Matysiak, Gunkowski.

Makabi: Porąński, Söldinger I, Rittermann I, Rittermann II, Gertheim, Söldinger II, Rosenbaum.

Ostre zarządzenie PZP wydane po wypadkach ubiegłej niedzieli i zapowiadanych represji, podziały na drużyny kołowe. To też mecz sobotni odbył się w atmosferze pełnej dzeltenmery i był bodajże najbardziej fair w całej karierze Makabi. Gracze byli usuwani rzadko i tylko za pływania nie po gwizdku.

AZS z początku ma lekką przewagę, jednak napać jego nie umie strzelać. To samo da się powiedzieć o napać krakowian. Jedynego dobrego strzelca tej drużyny — Juliusza Rittermanna — potrafili całkowicie opanować świetni w obronie Karpiński.

Wzrost linii obrony nad napać w obu drużynach spowodował, że bramki padły tylko wtedy, gdy jeden z graczy był usunięty.

Pierwszy punkt uzyskuje AZS przez Szwanowskiego (w nieobecności J. Rittermanna). Makabi wyrównuje przez Söldingera I z rzutu karnego za faul bramkarza Jastrzebskiego (w nieobecności Makowskiego).

Wynik odpowiada przebiegowi. Sędziował p. Semadeni. Wyróżnili się:

Karpiński i bramkarz Makabi Porąński.

MAKABI — LEGIA 1:0 (0:0)

Niedziela, 15 lipca, stadion W. P. Makabi wystąpiła w tym samym składzie co dnia poprzedniego, Legia zaś w następującym: Zakrzewski, Szraibman I, Smoderok; Szraibman II, Sosinski, Zubowicz, Kossowski.

Legia ma początkowo bardzo wyraźną przewagę, jednak świetny Porąński chwytą wszystkie strzały. Gra początkowo bardzo poprawna, już pod koniec pierwszej połowy psuje się.

Makabi zaczyna faule, Legia nie pozostaje dłużna. Wyróżniają się tu Rittermann II, Rosenbaum, Gertheim, Sosinski — i najlepszy w tej dziedzinie (bodaj czy nie mistrz Polski w futbolu) — Szraibman II.

Po zmianie boisk dalsza przewaga Legii, skutecznie unicestwana przez obronę Makabi, która zasłużyła najnamniej na dwa rzuty karne. Söldinger I po sprężystym przebiegu uzyskuje zwycięską bramkę.

Doskonale grali w Legii — Zubowicz, Smoderok i Sosinski, w Makabi najlepszy był — bramkarz Porąński i Söldinger I.

AZS — DELFIN 2:2 (1:2)

Mecz towarzyski. AZS z czterema graczami ligowymi, Delfin z pożyczonymi Kaputkiem i dr. Lewickim w bramce. Punkty dla AZS-u zdobyli — Makowski i Matysiak, dla Delfina — Bocheński i Semadeni. Sędziował p. Zygmunt Rittermann.

Legia III — AZS III 3:2 (1:1). Mecz na niewysokim poziomie. Wynik zasłużony.

STAN LIGI PIŁKI WODNEJ PO 15.7.

1) Makabi — 5 p. (1 stracony), 2) AZS — 4 punkty (2 stracone), 3) Cracovia — 4 pkt. (4 stracone), 4) Legia — 2 pkt. (8 straconych), 5) EKS — 1 pkt. (1 stracony).

Rozgrywki o wejście do Ligi piłki wodnej. Wobec odstąpienia od gier LKS-u oraz okręgów wileńskiego i krakowskiego do półfinału rozgrywek o wejście do Ligi zakwalifikowały się kluby: Delfin i Czarni (mecz we Lwowie) i Hakoah (Bielsko) — Unia (Poznań).

Kajakowe mistrzostwa Polski

II-gie mistrzostwa kajakowe Polski rozegrane w Warszawie przyniosły generalny triumf zawodnikom z Krakowa, którzy zdobyli 4 tytuły mistrzowskie przed Poznaniem i Katowicami (po 2) oraz Grudziądem (jeden).

Pomimo szumnych zapowiedzi Warszawa nie obeszła licznie zawodów, a ta nieliczna garstka, która startowała, została przez prowincję zdeklasowana.

Niespodzianką było nieukończenie biegu przez naszego reprezentanta Wittenberga, któremu przewróciła się łódź.

Trasa mistrzostw była źle przygotowana. Na całej niemal jej długości kręciły się spacerowe zagłówki i motorówki. Drugim czynnikiem, który wpłynął na osłabienie czasów, był silny wiatr.

Pozatem organizacja, która spoczywała w rękach p. mjr. Sekundy i red. Heinricha była bez zarzku. Na mistrzostwach zdarzył się bardzo przykry wypadek: załodze Wilków Morskich z Poznania, Otto kajaków poznaniaków: Zoelnera, Krómera i Nowaka zostały przedziurawione sztylami.

Wyniki mistrzostw były następujące: 10 km: jedynki sztywne wyścigowe: 1) Włodarczyk (Kol. Przysw. W. Kraków) 1:00:47,2, 2) Włodarczyk (Poznań) 1:01:50,4, 3) Grabowski (Grudziądz).

Jedynki składane wyścigowe: 1)

Trasa wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa została zmieniona. Aby uniknąć kłopotu z odprawą celną rowerów na granicy polskiej, pierwszy etap skierowany zostanie do granicy polsko — niemieckiej w Pile, a dopiero w drugim dniu kolarze dojadą do Poznania. Wynikło to na przedłużenie wyścigu o blisko 100 km. i powiększenia liczby etapów do pięciu. Start nastąpi wcz. 22 sierpnia w Berlinie. Dokładny plan etapów jest następujący: 22 sierpnia Berlin — Pila — 245 km; 23 Pila — Poznań — 102 km; 24 Poznań —

Lwów bije Wilno 64:59 w międzymiastowym meczu lekkoatletycznym

LWÓW, 15.7. — Tel. wł. — Pierwsze międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Lwów — Wilno odbyły się w możliwie najmniej korzystnych warunkach, na rozmiętej bieżni, przy nieustalającym prawie deszczu jedynie z okresowymi przejaśnieniami.

W tej sytuacji uzyskane wyniki uważać należy za wcale dobre. Poza tym padły też 2 rekordy okręgowe, a to w rzucie kulą — Fiedoruk (nowy rekord Wilna 13,92; w sztafecie szwedzkiej Lwów 2:07,5).

Walka była zresztą przez cały czas bardzo zaciekła i dostarczała wiele emocji. Lwów uzyskał wprawdzie z miejsca wielką przewagę, która zdołała utrzymać do końca, chwilami jednak ograniczała się ona zaledwie do jednego punktu. Ostatecznie wygrali Lwówianie w stosunku 64:59, dzięki lepszym rezultatom w biegach i w skokach, uступując natomiast zdecydowanie w rzutach kulą, dyskiem. Najciekawszy punkt programu stanowił nieoczekiwany bieg na 3000 mtr., w którym Sawarynowi udało się jedynie przy najwyższym wysiłku i zaciętości pokonać Zylewicza.

Niespodzianką na miarę ogólnopolską przyniosł bieg przez płotki na 119 m. Zawodnik AZS-u lwowskiego Hasel, zwyciężając mistrza Polski Wieleckiego i w czasie poniżej 16 sekund zakwalifikował się na listę czołowych naszych płotkarzy.

Z zainteresowaniem oczekiwano wstępu Niemca, który spowodował skreślenie przez Pogoń nie miało w sezonie bieżącym możliwości startu. Odbito się to ujemnie na wszechstronnie utalentowanym atlecie przemyskim, który jedynie w skoku w wyż wykazał jeszcze swą klasę, uzyskując 182 cm, na tomiasz zawiódł całkowicie w płotkach i w skoku w dal.

Z Wilnian wyróżniali się miotacze kulą i dysku Fiedoruk i Zieniewicz, z biegaczy Zylewicz, ni naturalnie Wielecki, który startował w 4 konkurencjach. W końcu podkreślić należy wyjątkowo skłądaną organizację. Punkty programu następowały po sobie w szybkim tempie, informowanie publicz-

ności było bardzo dokładne, to też załować wypada, że w dwoła wskutek fatalnej aury świeciła pustkami.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m, przez płotki: 1) Haspel (Lwów) 15,9, 2) Wielecki (Wilno) 16, 3) Niemiec (L.) 16,2, 4) Zardzin (W.) 100 m, 1) Łanucki (Lw.) 11,1, 2) Zardzin (W.) 11,2, 3) Zylinski (W.) 11,5, 4) F. szel (L.) 800 m: 1) Zylewicz (W.) 2:02,6, 2) Jasiński (L.) 2:04, 3) Bielański (L.), 4) Kaźmierski (W.). Jasiński początkowo prowadził; na 109 mtr. przed mełą Zieliński ucieka. Skok o tyczce: 1) Morozycz (L.) 3,50, 2) Wielecki (W.) 3,20, 3) Lichblau 3,20 po rozrywce. 4) Zylinski (W.) 2,90 Rzut kulą: 1) Fiedoruk (W.) 13,92, 2) Zieniewicz (W.) 13,09, 3) Bezał (L.) 12,09 i 4) Ratner (L.) 11,69; 400 m: 1) Siłwak (L.) 52,6, 2) Zylinski (W.) 54, 3) Sadowski (W.) 54, 4) Bielański, Skok w wyż: 1) Niemiec (L.) 182,5, 2) Kurniak (L.) 172, 3) Fiedoruk (W.) 161,5, 4) Zieniewicz (W.). Skok w dal: 1) Morozycz (L.) 6,69, 2) Zardzin (W.) 6,57, 3) Wielecki (W.) 6,55, 4) Niemiec (L.) 6,46. Konkurencja ta przyniosła zaciekłą walkę, której wynik wahał się do ostatniej chwili Rzut dyskiem: Fiedoruk (W.) 39,57, 2) Zieniewicz (W.) 35,66, 3) Jucha (L.) 34, 4) Bażaj (L.) 3,000 mtr.: 1) Sawaryn (L.) 9:25,4, 2) Zylewicz (W.) 9:27,4, 3) Demkowski (L.), 4) Kaźmierski (W.). Rzut oszczepem: 1) Siłwak (L.) 48,28, 2) Fiedoruk (W.) 47,57, 3) Zieniewicz (W.) 45,07, 4) Bielański (L.). Sztafeta szwedzka: 1) Lwów w składzie Siłwak, Haspel, Fiszer, Łanucki 2:07,5, 2) Wilno 2:09,6.

Kronika krajowa

LWÓW, 15.7. — Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki w lidze okręgowej ułożyły się szczęśliwie przedewszystkiem dla Czarnych; nie tylko odnieśli oni sukces w Jarosławiu, bijąc Ognisko 5:1, ale potem i inne rezultaty wypadły na ich korzyść, a kleski ponieśli najniebezpieczniejsi konkurenci. I tak: Pogoń 1B pokonała Resovię, lidera ligi lwowskiej 5:4 (0:1). Gra mimo złych warunków na wcale dobrym poziomie. Bramki dla Pogoni zdobyli Szabakiewicz (3), Czakowski i Marmolok po jednej, dla Resovii Klus (dwie), Kotelnicki i Fink. Sędziował dobrze p. Byk.

Ukraina — Sokół II 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Krajewski. Sędzią p. Zeman. Legia zwyciężyła Świętę 3:2 (2:1). Bramki zdobyli: Kruk (2), Kruszyk, dla Święty Borkowski i Kaźmierzowski. Sędzią p. Kańczogę.

Sensacja miała miejsce w Przemyślu, gdzie Hasnecna pokonała niespodziewanie Polonę 3:2 (2:1). Mecz ten zakończył się przykrym incydentem. Publiczność niezadowolona z wyniku i orzeczeń sędziego wpadła na boisko i poturbowała silnie arbitra, p. Kurzewiela ze Lwowa. Bramki dla Hasnecny zdobył Sołtys z rzutów wolnych, dla Polonii Zieliński.

ŁÓDź, 15.7. — Tel. wł. — Jedną nie dzielą dzieł nas od ukończenia mistrzostw piłkarskich Łódzi, a tytuł mistrzowski niewiadomo jeszcze w czyje dostanie się rece.

W sytuacji beznadziejnie lepszej znajduje się dziś ŁTSG. Turysty bowiem stracili jeden punkt i w tej chwili białoczarni są lepsi od fioletowych właśnie o ten jeden punkt i lepszy stosunek bramek. Mają oni jednak niezatłuwiony jeszcze protest medokoznego i wygranego meczu z Wdewem. Gdyby protest nie został uwzględniony (a są wszelkie dane temu) pozostałaby ŁTSG do rozegrania jedna gra więcej.

Turysty po załatwie grze z WKS wynieśli tylko jeden punkt (wynik 1:1). ŁTSG pokonał rezerwę ŁKS po bardzo marniej grze 2:0. Strzelecki KS grał z Wina na remis 1:1.

Mecz Hakoah — Makabi zakończył wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 był przykrem widowiskiem. Na boisku i na widowni co chwila wybuchaly awantury i bijatki, podsypane niezdrową rywalizacją obu klubów. Wnie w wysokim stopniu ponosi sędzia p. Grabowski, wydając sprzeczne decyzje. Nie dziwnego, że wyprowadził z równowagi graczy i publiczność. Hakoah zdobył prowadzenie zaraz na początku, a Makabi wyrównała na kilka minut przed końcem.

POZNAN, 15.7. — Tel. wł. — Warszawa — Legia II (0:0). W sobotę wobec 1500 widzów rozegrany został w Poz-

nanu mecz towarzyski między ligowymi drużynami Warta i mistrzem poznania. A klasy, wchodzący do rozgrywek międzyokręgowych, Legia. Spotkanie było mało ciekawe i stało na niskim poziomie technicznym. Warta lepsza technicznie przeważała w polu, uste-powała natomiast wyraźnie Legię w sytuacjiach podobramkowych. Legia i swej obecnej formie nie odegra w rozgrywkach międzyokręgowych poważniejszej roli. Wynik remisowy zawdzięcza nie swojej dobrej grze, lecz słabej grze Warty.

Dopiero w drugiej połowie zdobył prowadzenie Kryszykiewicz dla Warty, a Legia wyrównała już po kilku minutach z dalekiego strzału przez skrzydłowego Markiewicza. Sędziował dobrze p. Leracz.

POZNAN, 15.7. — Tel. wł. — Mistrzem piłki wodnej okręgu poznania go została po raz szósty z rzędu Unia, która zdobyła 8 punktów przed PTP 5 p. HCP 4 p. Warta 2 p. AZS, który zdobył jeden punkt, spadł do klasy B. Unia zakwalifikowała się do rozgrywek o wejście do ligi, przyczem pierwszy mecz gra z mistrzem Pomorza.

ŁÓDź, 15.7. — Tel. wł. — Tłenier z Sokola poznania mimo to, jest po Heliaszu najlepszym w Polsce miotaczem kul i uzyskał stałe wyn. 14,50 m, nie został wyznaczony do reprezentacji. Polski na trójmecz balonki. Zamiast niego wyznaczono Siecieckiego, który równocześnie startować będzie w dysku. Decyzja PZL wywołała w Poznaniu wielkie rozgoryczenie.

BYDGOSZCZ, W meczu tenisowym o drugie mistrzostwo Polski AZS Poznań pobit Bydgoski KS 4:0.

CZESTOCHOWA, 15.7. — Wist (Kraków) zremisowała z kombinowanym teamem Victorii i Turystów w stosunku 3:3. Widzów 3000.

SOSNOWIEC, W mistrzostwie okręgu kieleckiego Unia pobila Bydgoski (Czestochowa) 3:2 (2:1).

KATOWICE, 15.7. — Tel. wł. — Czarni (Chorazów) — Orzeł (Wielkie) 2:1 (1:1). O mistrzostwo Ligi śląskiej.

W bojach o wejście do Ligi śląskiej Biała Lipnik uległa Wawelowi z Nowego Wsi, a zespół Skarbofernu — Concordia (Knurow) zatriumfował nad Iskra z Siemianowic 4:2 (3:1).

Mecze przyjacielskie. 06 Katowice — KS Chorazów 3:2 (1:1). KS Różdzeń (Szopienice) — Pogoń (Katowice) 2:1 (1:0). Kościuszko (Szopienice) — Naprzód (Katowice) 4:2 (2:1). Diana (Katowice) — 07 Siemianowice 3:0 (0:0). RKS Willehelma — Poznań we PW Katowice 4:2 (2:0).

W meczu o mistrzostwo szczytowa naka zespół Chorazowa pobit katowicką Pogoń 7:4 (4:3).

Depesze zagraniczne

WIEDEN, 15.7. Tel. wł. — Szósty mecz o Mitropa Cup, Sparta — Hungaria zakończył się sensacją. Mimo przedłużenia spotkania o 30 minut, wynik pozostał 1:1. W myśl regulaminu decydował los. W tym razem poszedł na rękę sprawiedliwości: Sparta, która już raz pobiła Hungarię ale zwycięstwo to zostało nieuznane, weszła do następnej rundy, gdzie w śróde spotka się z Admira.

BUDAPESZT, 15.7. Tel. wł. — W meczu półfinałowym o Puchar Środkowej Europy, Ferencvaros zremisował z Bologną 1:1.

HAMBURG, 15.7. — Tel. wł. — Pierwszy występ lekkoatletów amerykańskich w Europie przyniósł im naogół zwycięstwa 100 m Borchmeier 10,5, 2) Draper (USA) 10,6, 200 m. Schien 21,6, 2) Fuqua (USA) o dłoń, 3) Borchmeier 21,9, 4) Draper; 400 mtr Fuqua 48,7, 2) Poeschke 50; 1500 mtr Venzke (USA) 3:56,3, 2) Kaufman 3:57,6; w wyż. Martens 188, 2) Spitz (USA) Poza konkurencję Spitz miał 190; 800 mtr Kocig 1:55,3, 2) Brown (USA) 1:57; kula Lyman 15,38 (Amerykanin, z którym Heliasz walczy we wtorek, nie jest więc znów tak groźny). Dysk Lyman 44,93, w dal Leichum 751.

WIEDEN, 15.7. Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych Koubkova skoczyła w dal 560, a na 200 mtr miała 25,9; skok w wyż Palischek (Czech) 185; 400 mtr Fiser (Cz) 50,5; 5 km Hron 15:30.

AMSTERDAM, 15.7. Tel. wł. — Mistrzostwo tenisowe Holandii zdobył Stefani bijąc Artensa. Trzy tytuły zdobyła Holenderka Couquer que. Grę podwójną wygrał Artens, Metaxa z Kleinschroth, Stefani.

BERLIN, 15.7. Tel. wł. — Mistrzostwa kolarskie Niemiec wygrali wśród sprinterów Richter przed Englem i Steffensem, wśród stayerów Metzke (100 km w 1:23,33) przed Krewerem, Moellerem i Schindlerem.

KOPENHAGA, 15.7. Tel. wł. — Na regatach wiosłarskich sensacją było zwycięstwo Kopenhagi w ósemkach nad London Rowing Club.

WROCLAW, 15.7. Tel. wł. — Wielką Nagrodę szosową Śląska —

265 km — wygrał Krueckel w 8:05,25. Wyścig naokoło Norymbergi — Heller w 4:55,00 na 167 km, przed Schmidtem.

Dziewiąty etap Tour de France jeden z najtrudniejszych prowadzący przez

Zachodnie Alpy, przez przełęcz Col de Vars 2115 mtr. i Col d'Allos 2350 mtr. kreował nowego króla gór. Młodzieńki 20-letni Francis Rene Vietto, który w ostatniej chwili został załaczony do drużyny francuskiej. Vietto już na Vars wysorował się naprzód i jadąc cały czas samotnie przybył pierwszy do mety. Tylko Trueba i Molinar chwilami byli dla niego groźni, ale Vietto okazał się też mistrzem zjazdów, Francuz zaawansował odrazu na szóste miejsce w klasyfikacji ogólnej, dostał bowiem premie 6 min 30 sek. O wartości wyniku Vietto świadczy to, że przebył on 227 km, z Gap do Digne w 8:08:44, a więc o 40 minut prędzej niż było to przewidziane „rozkładem jazdy”.

Drugi był Molnar 8:11:07, 3) Trueba, 4) Speicher 8:15:21, 5) Morelli, 6) Martano, 7) Cazzulani, 8) Canardo, 9) Verwaecke, 10) A. Magne.

10 etap Tour de France Digne — Nicea zakończył część alpejską wielkiego wyścigu. Na 156 km. trasie wzniesienia było już mniej (1148 mtr., 1051 mtr. i 1170 mtr.). Dominował tym razem Trueba, ale dopędzono go zaraz na zjazdach. Został tu wyeliminowany Belg R. Maes, który upadł; ześlizgnął się przesłonięto do szpitala. Na mecie w doskonałym czasie wpadło razem 21 kolarzy. Zwyciężył Le Greves 4:58,26, 2) Lapebie, 3) Louviot, 4) Verwaecke, 5) Vietto, 6) Bucchi.

PARYŻ, 15.7. — Tel. wł. — Po jednodniowym odpoczynku w Nicei zaczęła się dzisiaj druga połowa Tour de France etapem Nicea — Cannes (126 km) przez wzniesienia Braus i Turbie. Znowu był to etap Vietta: tylko Martano zdołał wytrzymać tempo jego wspinaczki, tak że Francuz nie tylko wygrał, ale zarobił około 2 minut premii. Jednocześnie pociągnął on Martano, który dzięki temu zbliżył się do lidera. Magne o 4 minuty. Wyniki: 1) Vietto 4:09,07, 2) Martano o długość, 3) A. Magne 4

Estrabeau zostaje do piątku

aby wyczelować formę Polaków przed meczem z Belgją



BERGAMASCHI, SPEICHER I GEYER, odświeżają swe spieczone upałem wargi, przy pierwszej napotkanej fontannie na trasie Tour de France.

Na zakończenie obozu tenisowego przed meczem z Belgją, w siedzibie W.L.T.K. rozegrano w ubiegłą niedzielę dwa mecze pokazowe.

Na pierwszy ogień poszła para Tarłowski — J. Stolarow. Kandydat do naszej ekstraklasy Tarłowski wypadł w pokazówce tej bardzo dodatnio. Mocno zbudowany, silny, szybki, niezmordowany, wno si on na plac element młodości, ambicji i pewnej że się tak wyrazimy drapieżności w walce o zwycięstwo.

W każdym razie krakowianin reprezentuje już dzisiaj tenis do-



KUSOCIŃSKI! w drodze do Londynu zatrzymał się w Berlinie, gdzie odbył lekki trening.



REPREZENTACJA LEKKOATLETEK NIEMIECKICH, witana przez przedstawicieli P. Z. L. A., przybyła do Warszawy dwoma samolotami.

i regularności uderzenie z lewej strony, wreszcie taki sam serwis — wszystko to stwarza w sumie atuty bardzo w tenisie przekonujące.

Sily tych argumentów doświadczył na własnej skórze gracz tej miary co J. Stolarow. Stary rutynista, znajdujący się notabene w swej szczytowej od lat trzech formie zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby wyprowadzić Tarłowskiego z konceptu i z uderzenia. Wszystko napróżno — krakowianin cierpliwie odbijał wszystkie piłki, kierowane regularnie na backhand, a kiedy przyszedł moment, że bił z prawej — sprawa była przesądzona. To też Tarłowski wygrał w rezultacie 6:4, 6:2.

Mecz Estrabeau — Tłoczyński nie dał tenisa tej klasy, jakiej po tem spotkaniu się spodziewaliśmy. Tłoczyńskiemu, mimo zbyt optymistycznych meldunków dotychczasowych, daleko do formy. Mistrz Polski wygląda nierzadko, spadł na wadze, a przedewszystkiem mamy wrażenie, że nienajlepiej czuje się psychicznie.

Wyrażało się to w stale powtarzającej się chęci zbyt szybkiego zakończenia piłek w nieodpowiednich dla niego momentach, pewnej niecierpliwości w przyjmowaniu wymiany na regularność i niedokładnym plasingu.

W tych warunkach Estrabeau grający z iście trenerską dokład-

nością, swem czystym, bezbłędnym uderzeniem denerwował Tłoczyńskiego i prowokował do popełniania błędów. W rezultacie tej walki zwyciężył Francuz 6:4, 6:3.

Przy okazji nadmienić trzeba, że plac w W.L.T.K. w chwili obecnej daleki jest jeszcze od ideału. Posypany warstwą grubego piasku jest on przedewszystkiem mało elastyczny; piłka przy odbiciu skacze b. płasko, długo i szybko, nierzadko fałszując o grubsze ziarno ka żwiru. Zwirek ten był zresztą powodem upadku Tłoczyńskiego w sobotę oraz Tarłowskiego w niedzielę, przyczem ostatni zwichnął sobie kciuk, na szczęście, u lewej ręki.

Po meczach niedzielnych kapitan sportowy P.Z.L.T., p. A. Olchowicz zdecydował się na pozostawienie Estrabeau jeszcze do czwartku włącznie, tzn. o przedłużeniu pobytu trenera o pełne dwa dni. Ponieważ ręka Hebda już całkowicie wyzdrowiała, gracz ten skorzysta na przedłużeniu pobytu Francuza w pierwszym rzędzie.

Pozatem Estrabeau, jak nikt inny, wpłynie na usunięcie chwilowych braków zarówno technicznych jak przedewszystkiem psychicznych Tłoczyńskiego, który wypełni na to zasłużył, aby po perypetjach wimbledońskich Związek zrewanżował mu się za mimowolne zresztą i nieopatrnie wyrządzone krzywdy.



MATHIEU I PALFREY. Pogromczynie Jędrzejowskiej potknęła się na doskonałej tenisistce francuskiej, która jest moralną vicemistrzynią Wimbledonu,

nie wątpimy też, że trzy ko-

we dni treningu wpłyną pod każdym względem dodatnio na formę graczy polskich, którzy pamiętając o końcowym celu tegorocznych zmagani daviscupowych — meczu z Austrią — dolożą z pewnością wszelkich starań, aby za tydzień wyjść zwycięsko z walki z Belgją.

Lacroix wierzy w zwycięstwo

Optymizm w obozie belgijskim

Bruksela, w lipcu.

Byłem onegdaj na turnieju, który wyłonił przyszłych przeciwników Polski w pucharze Davisa. Widziałem wszystkich najlepszych graczy belgijskich. To co widziałem jest przeciętnością jaką się spotyka we Francji w każdym większym klubie, co nawet w Polsce nie jest rzadkością. Po nad poziom wybija się jedynie Lacroix i on poza silnym serwisem, niezbyt jednak regularnym, poza dobrym uderzeniem z forhandu i poprawnym backhandem nie posiada nic coby go czyniło groźnym dla klasowego tenisisty.

200.000 złotych ofiarował Tilden Perryemu za przejście na zawodowstwo. Perry oferte tę odrzucił bez namysłu, uznając, że nie ma on zamiaru rozstać się z amatorsstwem. Po ukończeniu rozgrywek o puchar Davisa, Perry wreszcie bierze się wreszcie do roboty; dostał on posadę u pewnego gieldziarza londyńskiego.

Holenderka Den Ouden przeplatnęła w Rotterdamie 400 mtr. w fenomenalnym czasie 5:6 bijąc rekord świata Madison o całe 12,5 sek. O wartości tego wyniku świadczy najlepiej rekord Bocheńskiego. Świetny pływak polski w okresie swej najlepszej formy osiągnął na 25 mtr. basenie czas 5:17,4. Den Ouden jest teraz niepodzielna panią rekordów na przestrzeni od 100 y. do 400 mtr.

Duńczyk Nielsen przebiegł w Aarhus 5 km. w doskonałym czasie 14:52,8.

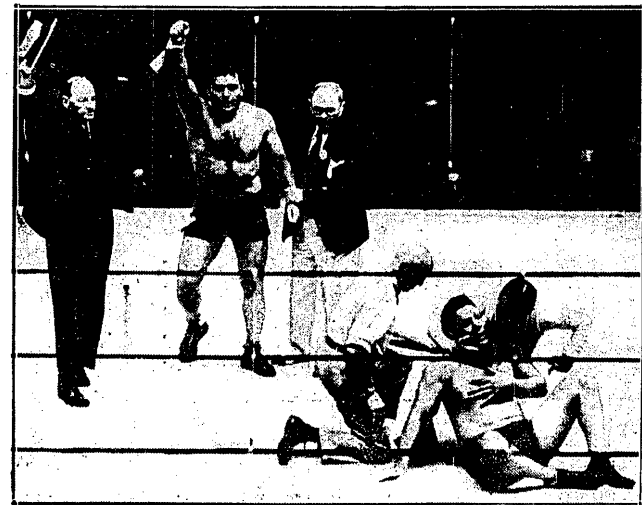
Drugi singlista Nayaert, którego zobaczymy w Warszawie, u-

stępuje bardzo swemu koledze. Jest to typ Wittmanna, tylko o wiele lepszej kondycji fizycznej i bardzo dobrym startem do piłki. Kompletu dopełnia de Borman, specjalista od gry podwójnej. Tworzy on razem z Lacroix,

dobrą parę, doskonale zgraną i uzupełniającą się.

Mistrz Belgii zapytany przez nas co sądzi o wyniku meczu i j z jakimi nadziejami jadą gracze belgijscy od Polski, oświadczył: „Mimo złych horoskopów mamy nadzieję zwyciężyć. Znamy klasę Tłoczyńskiego i uważa-

Tenisistów belgijskich walczyli w Paryżu z rezerwowa drużyna francuską osiągając wyniki następujące: Nayaert — Billandot 4:6, 6:2, 7:5. Ewbank — Billandot 4:6, 6:3, 6:3. Jamain — Borman 3:6, 6:0, 6:0. Destremeau — van der Eynde 3:6, 9:7, 6:3. Destremeau — Borman 9:7, 7:5. Van der Eynde — Jamain 6:1, 3:6, 6:3. Nayaert — Bernard 6:1, 8:6. Bernard, Billandot — de Borman, Nayaert 6:4, 6:4.



NOWY MISTRZ ZAPASÓW.

Jim Londos po 1 godzinie 10 minutach i 10 sekundach bije Jim Brownina, zdobywając mistrzostwo Nowego Yorku w walce „catch as catch can”.

OD MŁODOCISCI DO STAROŚCI BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY
UŻYWAJ STAŁE AGATOL PASTE DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO

JIM

jedyna guma do zucia

o trwałym smaku

E. WEDEL



MISTRZYNI ŚWIATA WAJSÓWNA wręcza kwiaty „kapitanie” drużyny niemieckiej — Albus. Na pierwszym planie z drzewcem sztandaru Dollinger.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2,40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Ceny ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Adres: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI